



Są w Ewangelii zdania, które przenikają wieki, ponieważ zawierają w sobie, w sposób skondensowany, całe misterium ludzkiego serca. Jednym z nich jest to wypowiedziane przez Martę z Betanii wobec Jezus Chrystus:

■ *„Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł” (J 11,21).*

W tych słowach skupia się dramat cierpienia, pozorna nieobecność Boga, zraniona wiara... a także początek nadziei, która nie gaśnie. Ten fragment — wskrzeszenie Łazarza — nie jest jedynie poruszającą opowieścią, lecz prawdziwą szkołą duchową dla każdego wierzącego, który doświadczył straty, bólu lub milczenia Boga.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek, w świecie, który unika cierpienia i nie potrafi spojrzeć śmierci w oczy, Marta staje się nauczycielką. Uczy nas wierzyć wtedy, gdy wszystko wydaje się stracone.

1. Kontekst: Betania, miejsce przyjaźni z Chrystusem

Scena rozgrywa się w Betanii, domu trojga rodzeństwa: Marty, Marii i Łazarza. Tam Jezus nie jest tylko Nauczycielem — jest Przyjacielem. Ewangelia mówi o tym z niezwykłą jasnością:

■ *„Jezus miłował Martę, jej siostrę i Łazarza” (J 11,5).*

To klucz do zrozumienia wszystkiego, co następuje. Ponieważ dramat nie rozgrywa się w kontekście dystansu, lecz głębokiej miłości. I właśnie dlatego boli bardziej.

Gdy Łazarz zachorował, posłano, aby powiadomić Jezusa. On jednak nie przybywa natychmiast. Zwleka. A gdy w końcu się pojawia... Łazarz jest już od czterech dni w grobie.

Tu rodzi się wielkie pytanie:

Dlaczego Bóg wydaje się przychodzić za późno?



2. Wołanie Marty: wiara zraniona, ale nie utracona

Kiedy Marta wychodzi na spotkanie Jezusa, niczego nie ukrywa. Nie przyjmuje pobożnego tonu ani nie maskuje swojego bólu:

| *„Panie, gdybyś tu był...”*

To nie jest bezpośrednie oskarżenie, ale też nie jest zdanie neutralne. Zawiera w sobie mieszankę wiary i wyrzutu, zaufania i zagubienia.

Co naprawdę wyraża Marta?

- Wierzy w moc Jezusa („mój brat by nie umarł”)
- Ale nie rozumie Jego nieobecności
- Głęboko cierpi z powodu straty
- I odważa się to powiedzieć

To jest głęboko ludzkie... i głęboko chrześcijańskie.

Kluczowa lekcja

Bóg nie gorszy się naszymi pytaniami.

W powierzchownej duchowości wmawia się nam, że wiara polega na tym, by nie wątpić, nie pytać, nie odczuwać bólu. Tymczasem Ewangelia pokazuje coś przeciwnego:

Prawdziwa wiara nie usuwa cierpienia; przechodzi przez nie razem z Bogiem.

3. Odpowiedź Chrystusa: od śmierci do nadziei

Jezus nie odpowiada teoretycznym wyjaśnieniem. Nie usprawiedliwia swojego opóźnienia. Czyni coś znacznie głębszego:



„Twój brat zmartwychwstanie” (J 11,23).

Marta rozumie to w sensie przyszłym, teologicznym, poprawnym — lecz ograniczonym:

„Wiem, że zmartwychwstanie w dniu ostatecznym”.

Wtedy Jezus podnosi perspektywę do prawdy rewolucyjnej:

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem; kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25).

Głęboki klucz teologiczny

Nie chodzi tu jedynie o pojedynczy cud. Jezus nie mówi: „wskreszę twojego brata”, lecz:

„Ja jestem zmartwychwstaniem.”

To zmienia wszystko:

- Życie wieczne nie jest tylko wydarzeniem przyszłym
- Jest obecną Osobą
- Jest samym Chrystusem

Wierzyć to nie tylko przyjąć doktrynę.

To przylgnąć do Osoby, która pokonuje śmierć.

4. Marta: wiara, która wzrasta pośród bólu

Po swoim początkowym żalu Marta czyni niezwykły krok:



„Tak, Panie, wierzę, że Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym” (J 11,27).

To wyznanie należy do najwyższych w Ewangelii, porównywalne z wyznaniem Piotra.

A jednak... rodzi się pośród żałoby.

Fundamentalna nauka duchowa

Dojrzała wiara to nie ta, która nigdy nie cierpiała,
lecz ta, która nauczyła się ufać w samym środku cierpienia.

Marta nie rozumie wszystkiego.
Ale wierzy.

I to wystarcza, aby Chrystus działał.

5. Milczenie Boga: opuszczenie czy pedagogia Boża?

Jednym z najbardziej niepokojących aspektów tego fragmentu jest opóźnienie Jezusa. Tekst mówi:

„Gdy usłyszał, że jest chory, pozostał jeszcze dwa dni w miejscu, gdzie przebywał” (J 11,6).

Wydaje się to niezrozumiałe... dopóki nie zostanie objawiony sens:

- Bóg nie przychodzi za późno
- Przychodzi w momencie, który pozwala na większe dobro

Klucz teologiczny

Bóg dopuszcza zło **nie dlatego, że go chce**, lecz dlatego, że potrafi wyprowadzić z niego



większe dobro.

W tym przypadku:

- Choroba prowadzi do śmierci
- Śmierć umożliwia objawienie chwały Boga
- A ta chwała umacnia wiarę wielu

Aktualne zastosowanie

Ile razy myśleliśmy:

- „Bóg mógł temu zapobiec”
- „Gdyby zainterweniował wcześniej...”
- „Dlaczego nic nie zrobił?”

Historia Marty uczy nas:

Milczenie Boga nie jest nieobecnością. To działająca tajemnica.

6. Praktyczne zastosowania w codziennym życiu

Ten fragment nie jest tylko do rozważania, lecz do życia. Jak dziś zastosować doświadczenie Marty?

1. Mówić do Boga szczerze

Nie ukrywaj swojego bólu w modlitwie.

Możesz powiedzieć:

- „Panie, nie rozumiem”
- „Gdzie byłeś?”
- „To boli”

Bóg woli szczerą modlitwę niż pustą pobożność.



2. Trwać w wierze nawet bez odpowiedzi

Nie zawsze będą natychmiastowe wyjaśnienia.

Wiara nie polega na tym, by wszystko rozumieć,
lecz by ufać Temu, który wszystko wie.

3. Pamiętać, że Chrystus jest Życiem

W kulturze, która ucieka od śmierci, chrześcijanin żyje nadzieją:

- Śmierć nie jest końcem
 - Jest przejściem
 - A Chrystus już ją pokonał
-

4. Towarzyszyć cierpieniu innych

Jezus nie tylko naucza — On także płacze.

■ „Jezus zapłakał” (J 11,35)

To jest rewolucyjne:
Bóg płacze razem z nami.

Uczmy się:

- być obecni
- słuchać
- pocieszać bez łatwych odpowiedzi



5. Odkryć wiarę jako drogę, nie jako doskonałość

Marta przechodzi od skargi do wyznania.

Taka jest droga duchowa:

- nieliniowa
- niedoskonała
- ale głęboko przemieniająca

7. Słowo końcowe dla zranionego serca

Być może dziś ty również mógłbyś powiedzieć:

„Panie, gdybyś tu był...”

W obliczu straty, choroby, niesprawiedliwości, zranienia w rodzinie...

A jednak Ewangelia odpowiada:

Chrystus jest tam.

Nawet jeśli nie tak, jak się spodziewałeś.

Nawet jeśli nie wtedy, kiedy chciałeś.

Ale jest.

I zadaje ci to samo pytanie, które zadał Marcie:

■ *„Czy wierzysz w to?”*

To nie jest chłodne pytanie.

To zaproszenie do zaufania ponad bólem.



Zakończenie: od skargi do nadziei

Marta zaczyna od skargi...
a kończy wyznaniem wiary.

To jest droga chrześcijańska.

Nie chodzi o unikanie cierpienia.
Chodzi o to, by **nie przestawać wierzyć w samym środku cierpienia**.

Bo ostatecznie ostatnie słowo nie należy do śmierci,
lecz do Chrystusa.

A tam, gdzie On jest, nawet grób staje się obietnicą życia.